Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 20 maja 1934. | Nr. 21.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po[illegible]	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. 409.0[illegible] Telefon Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzecd szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

GDY LUDZIE LECĄ JAK PTAKI...

(Z OKAZJI TYGODNIA L. O P. P. P.)

Nawet najfantastyczniejsze legendy, baśnie i podania, noszą w sobie cechy prawdopodobieństw, rzeczywistości. Któżby naprzykład ze współczesnych legendzie o Dedalu i Ikarze, dwóch pierwszych legendarnych lotnikach, mógł przypuszczać, że w kilkadziesiąt wieków potem polecą ludzie, jak ptaki w bezmiar powietrza, — opierając się zwycięsko wichurom i burzom?

A jednak marzenia starożytnych, zaklęte w słowa cudownej legendy, po szeregu wieków ziściły się. Człowiek wzniósł się w powietrze, podbił to królestwo dotąd dla jego władzy niedostępne i rozpoczął w nim tryumfalne królowanie. Tron jego królewstwa składa z się błękitu i chmur, — łyskawic i piorunów, zastępujących mu złoto a baldachim nad królewskim siedzeniem złoci mu we dnie słońce, — nocami gwiazdy. — Człowiek wdarł się swoją wolą i genjuszem w prawa orłów, dotychczasowych książąt podchmurnych szlaków.

Myśl ludzka, sama będąca ptakiem, odrywała się często od ziemi, w poszukiwaniu wolnej przestrzeni dla swoich lotów. Ale zapragnęło tej przestrzeni i tej swobody niekrępującej, także ciało. — Na balonach w miarę doskonalszych, potem na samolotach, począł człowiek wzlatywać ciałem pod obłoki, jak dotychczas tylko myślą. Stopniowo utrzymywał się coraz dłużej w powietrzu a dzisiaj leci jego przestrzeniami setki i tysiące mil, ustanawia rekordy długości przebytej drogi i czasu, — rywalizuje w szybkości lotu z ptakami, sam od nich dumniejszy, zwycięski.

Niema w chwili obecnej narodu na kuli ziemskiej, któryby nie posiadał swojego lotnictwa. Lotnictwo w czasach dzisiejszych to duma narodów, ich ideał najgoretszy. A zresztą współczesność tego wymaga. Żąda tego kultura dzisiejsza i cywilizacja, żądają tego względy politycznego bezpieczeństwa, żąda tego wreszcie sam genjusz rasy ludzkiej. Człowiek pragnie latać i zwyciężać. Odrywa się od ziemi, zwyczajny, szary człowiek w lotniczą kurtkę i czapkę zapięty, aby za chwilę, za kilka zaledwie sekund stać się absolutnym władcą na bezbrzeżach powietrza i spoglądać stamtąd na ziemię, jak na szkolny globus, taki śmieszny i mały. Więc ta ziemia, to takie nic?

Lecą ludzie popod chmury po chwałę dla swoich narodów. Lecą Francuzi, Włosi, Rosjanie, Anglicy, Amerykanie i Japończycy i iluż innych. Tam pod niebem niema żadnych granic. Tam niema nienawiści a jeżeli jest, — to jest nią nienawiść do słabości i przeszkód, które są na to, aby je zwyciężać. Więc się je zwycięża. A przedewszystkiem zwycięża się siebie, uczy się woli i hartu, uczy się zwycięstwa. Oto zadanie pełnego człowieka.

W gromadzie bohaterskich zwycięzców przestworzy zajęli jedno z pierwszych miejsc Polacy. Ale zanim o triumfach lotnictwa polskiego napiszę, postaram się przejść krótko dzieje polskiego lotnictwa.

„Na początku był chaos, albo nic, a w najlepszym wypadku stare nieużyteczne gruchoty samolotów, pozostałych na pamiątkę po zaborcach".

Ale ten humor — to rzeczywistość, tak było w samej rzeczy. Jednak w roku 1919—1920 walczyły już polskie samoloty na froncie ukraińskim i bolszewickim. Gdy nastał pokój, zaczęto w Polsce gorączkowe organizowanie lotnictwa nietylko wojskowego, ale i cywilno-turystycznego, szybowcowego i myśliwskiego. Wślad za organizowaniem lotnictwa a właściwie równocześnie, zaczynają się wielkie wyczyny lotników polskich. Tak kapitan Orliński uskutecznia swój triumfalny lot do Japonji, przydając laurów polskiemu lotnictwu. Rodzą się zamiary, gigantyczne projekty lotów transoceanicznych. Rodzą się Kubale i Idzikowscy. Jedno nieudanie się lotu nie przeszkadza następnemu. W drugim locie transoceanicznym ginie Idzikowski bohaterską śmiercią a Kubala ranny dostaje się okrętem do kraju. Samolot został strzaskany, ale nic nie strzaskało woli bohaterstwa!

Nazwiska Szałasów, Karpińskich, Hausnerów zapisały się złotemi litenami w bohaterskiej księdze triumfów polskich rycerzy przestworzy A potem coś, niby epoka lotnictwa polskiego to olbrzymi, nieśmiertelny triumf porucznika Żwirki i inżyniera Wigury. Lotnictwo polskie staje u szczytu sławy! W Berlinie niemiecka orkiestra gra hymn: „Jeszcze Polska nie zginęła", wojsko pruskie na baczność staje, cywilni Niemcy odkrywają głowy. Na dźwięki polskiego hymnu. Oto doskonałe, zupełne zwycięstwo ducha i rasy polskiej. Triumf na miarę światową. Nie przygasi go nic, nawet tragiczna śmierć obu tych bohaterskich lotników, jeno kirem serce narodu otoczy... Jednak wiecznie tętni ludzki genjusz, wiecznie pragnie ludzka wielka wola, w ciszy gotując nową sławę. Wystrzela jak piorun nazwisko: Kapitan Stanisław Skarżyński. I przynoszą dzienniki krótką notatkę: „przeleciał ocean Atlantycki". Notatka krótka, jak namysł genjusza, człowieka woli.

Jedno bohaterstwo rodzi drugie. Każda śmierć rodzi nowe życie, nowy triumf. Bohaterzy mszczą się na fatalnym losie. Każda śmierć lotnicza — to zapowiedź następnego zwycięstwa. Idzikowski—Żwirko i Wigura, Żwirko i Wigura—Skarżyński. „Exoriatur nostris ex ossibus ultor!" (Niechaj powstanie z kości naszych mściciel!) I mściciele powstają, albowiem sława jest nieśmiertelną i nikt jej zniszczyć nie zdoła!

Triumfalne loty powietrzne lotników polskich mają jeszcze tem większe znaczenie propagandowe, że pokazują światu nietylko hart ducha polskiego, ale donoszą mu, że wartościowe są i duch polski i praca polska. Bo przecież wszystkie dotychczasowe zwycięstwa, na większą miarę loty polskich lotników dokonane zostały na aparatach polskiej, krajowej fabrykacji. Inżynier polski i polski robotnik przydali zasługi swojej — polskiej chwale..

Obecnie lotnictwo polskie rozbudowuje się stale. Pracują polskie wytwórnie samolotów, powiększając eskadry maszyn. Rosną zastępy młodych dzielnych lotników, których obowiązkiem i zadaniem zająć miejsca ustępujących, o których wzmianki w telefonach, rozmowach i pismach, mówią:

„Zginął śmiercią lotnika"!

Mają oni zająć miejsca ustępujących i kontynuować ich trud i ich ofiarę, której ostatecznym, największym celem: „Salus Reipublicae"... Tak! Dobro Państwa... Gdy przyjdzie czas, że trzeba będzie położyć się murem u granic Państwa, gdy nieprzyjaciel chciwy, drapieżne ręce po nasze wyciągnie, poleci polskie bohaterstwo w przestworza, — aby stamtąd przewodzić zwycięskiej walce o prawdę i sprawiedliwość, o życie i wolność. — Te idee lotnicze rozumie całe społeczeństwo. Liga Obrony Powietrznej Państwa ma na celu propagandę tej idei, rozszerzanie miłości i zaufania do poczynań polskiego lotnictwa i wspomagania funduszów lotniczych, aby, gdy taki czas przyjdzie, być gotowym. Bo powiada łacińska maksyma: „si vis pacem, para bellum"!

Mądre to i dzisiaj tak aktualne powiedzenie! Kto pragnie mieć pokój, musi być przygotowanym do wojny. Tembardziej, że przyszła wojna rozstrzygnie się w powietrzu. Przerażający to będzie obraz! Może jednak człowieczeństwo zwycięży, jak zwyciężało ludzkie bohaterstwo, gdy oko w oko stawało z śmiertelnym żywiołem. Wojna jest także żywiołem śmierci, ale może dusza ludzka, dusza bohaterska w pokoju, stworzy żywioł mądrości życia i miłości człowieka, które staną się fundamentem nowej etyki ludzkości, zapowiedzią Wielkiego Pokoju na ziemi...

Bo ofiara Ikara i jego następców nie z tragizmu życia się poczęła, ale z jego radości i szlachetnego bohaterstwa — dla wiekuistej tęsknoty do wzlotu nad ziemię, ku słońcu... *Tadeusz Giewont-Szczecina.*

Wyniki Walnego Zjazdu

Delegatów Polsk. Tow. Tatrzańskiego.

W dniach 5 i 6 maja br. odbywał się w Warszawie doroczny, Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, najstarszego i najliczebniejszego towarzystwa turystycznego w Polsce, który zgromadził przedstawicieli wszystkich niemal Oddziałów oraz wszystkich Sekcyj Towarzystwa, jak również niemal komplet członków Zarządu Głównego oraz wielu członków honorowych Towarzystwa Ogółem na Zjeździe było reprezentowanych 189 głosów.

Poza formalnemi czynnościami Zjazdu, podkreślamy wielką jednomyślność, z jaką delegaci poszczególnych środowisk ustosunkowywali się do zagadnień, żywotnych szczególniej dla turystyki górskiej. Obok zatwierdzenia sprawozdania Prezydjum i udzielenia absolutorjum Zarządowi Głównemu, uchwalenia preliminarza budżetowego i dokonania wyborów uzupełniających, — w jednomyślnej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, które odźwierciedliły właściwe poglądy przedstawicieli turystyki górskiej w Polsce na najbardziej pilne i interesujące kwestje, dotyczące gospodarki turystycznej, ochrony przyrody górskiej, akcji wychowawczo-propagandowej wśród rzesz turystycznych i t. d.

Zjazd w szczególności podkreślił ważność i niezbędność ścisłego współdziałania Polsk. Towarzystwa Tatrzańskiego z oficjalemi czynnikami, kierującemi z ramienia wojskowości akcją wychowania fizycznego w łączności z letnim i zimowym ruchem turystycznym w kraju. Wiele uwagi poświęcono zintensyfikowaniu organizacji narciarstwa w łonie P. T. T.

Wśród spraw organizacyjnych podkreślić trzeba uchwałę, zmierzającą do zakładania przy wszystkich oddziałach i kołach PTT. osobnych sekcyj ochrony przyrody górskiej oraz do poparcia oddziału w Łodzi, dającego zaczątek akcji rozsadzania limby w górach polskich. — W sprawie ochrony Tatr, Zjazd wypowiedział się w sposób jaknajbardziej zdecydowany i to ze spontaniczną jednomyślnością wszystkich delegatów i członków Zarządu Głównego za jak

najrychlejszem utworzeniem Parku Narodowego na całym obszarze Tatr, oraz za niedopuszczeniem do budowy jakichkolwiek kolejek linowych lub nowych dróg jezdnych na terenie Tatr zarówno po stronie polskiej jak i czechosłowackiej. W dyskusji ostro potępiono akcję jednego z dzienników krakowskich oraz stanowisko 6 członków Towarzystwa, którzy wystąpili z odmienną akcją w tej sprawie w formie listu otwartego, zmierzającego do przeciwstawienia się konsekwentnej i od lat jednolitej działalności Towarzystwa w tej sprawie. Zjazd uznał jednomyślnie akcję zakładania pogranicznych parków narodowych i górskich rezerwatów przyrodniczych za działalność, nietylko dającą się pogodzić ściśle z potrzebami turystyki i taternictwa, ale nawet za idącą im na korzyść; również podkreślono pełną zgodność Towarzystwa Tatrzańskiego z poglądami fachowego czynnika oficjalnego, jakim jest Państwowa Rada Ochrony Przyrody.

Powitał Zjazd z radością zarysowującą się wyraźnie ścisłą współpracę P. T. T. z Tow. Przyjaciół Huculszczyzny na terenie Karpat Wschodnich.

W sprawie stosunku do Polsk. Tow. Krajoznawczego, Zjazd wystąpił ze stanowiskiem jednomyślnem, które wypowiedziało się nietylko za powołaniem wspólnej mieszanej komisji, mającej za zadanie zbadanie możliwości połączenia (fuzji) O. T. T. i P. T. K., lecz już obecnie upoważniło tę komisję zgóry do występowania wspólnego w imieniu obu towarzystw w sprawach wspólnych — o charakterze ogólnym.

W wyborach uzupełniających na miejsca opróżnione wybrano na członków Zarządu Głównego pp: ppułk. B. Ziętkiewicza (Stryj), mgr. W. Krygowskiego (Kraków), dr. W. Łabę (Kraków), dyr. St. Sojkę (Biała Małop.), prof. S. Sowę (Cieszyn), dyr. M. Mączyńskiego (Żywiec); ponadto wybrano 7 zastępców członków Zarządu oraz członków Głównej Komisji Kontrolującej. — Wreszcie nie można nie podkreślić faktu ostatecznego uchwalenia opracowywanego od paru lat nowego statutu Towarzystwa i statutu wzorowego dla oddziałów P. T. T., które dostosowano do wymogów nowego prawa o stowarzyszeniach, zachowując w P. T. T. autonomję (osobowość prawną) oddziałów Towarzystwa i stanowiącego jego część szczególną, Klubu Wysokogórskiego P. T. T. Podkreślił Zjazd swą przychylność wobec zagadnień alpinizmu uchwałą, uznającą zasługi powracającej obecnie do kraju, polskiej wyprawy alpinistyczno-naukowej, która działała przez szereg miesięcy w Andach argentyńskich (grupy Ramady i Aconcagny), oraz udzielając poparcia przygotowującym się do rychłego wyruszenia wyprawom wysokogórskim P. T. T. do gór Atlasu marokańskiego i do kraju Torrell'a na Spitsbergenie.

Organizacją Zjazdu oraz przyjęciem gości i delegatów, zajął się żywotny Oddział Warszawski P. T. T., któremu za jego sprawność i serdeczność zgotował Zjazd spontaniczną owację.

LUSTRACJA
Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu.

(Dokończenie)

Komisja Ministerjalna badając dalej dział etnograficzny, wyraziła również uznanie za artystyczny dobór eksponatów w tym dziale. Bardzo się podobały podegrodzkie i gostwickie stroje ludowe, pięknie wyszywane kaftany i błękicia, – ozdobnie haftowane gorsety i katanki, koszule i kaftaniki.

Nasza nowoczesna ceramika starosądecka i jasielska wywołała nieoczekiwany zachwyt. Muzeum posiada około 140 garnków, misek, dzbanów, garnuszków i wazoników rozmaitej wielkości, dobrze i równo toczonych, pięknie malowanych o motywach podhalańskich. Ceramika nasza dotąd była nieznana na rynku warszawskim, przeto Komisja przyrzekła postarać się o jej zbyt do większych miast w Polsce. – Wielki podziw wywołał zabytek starodawnej ceramiki podegrodzkiej, arcydzieło cechu garncarzy z XVIII wieku. Cenny ten eksponat artystycznie i pomysłowo ujęty, jest dużą kapliczką, wykonaną z palonej gliny, czysto glazurowaną.

Kapliczka ta, o pięknej formie, ma ciekawy, ozdobny portal, stromy dach, okrągłą kopułę, charakterystyczną swym profilem, zakończoną smukłą wieżyczką. Komisja Ministerjalna uznała zabytek ten, jako jedyny tego rodzaju okaz ceramiki w Polsce i podkreśliła jego wysoką wartość muzealną.

W dalszym ciągu lustracji, Komisja Ministerjalna szczegółowo badała ostatnie dwie sale z panoramą Nowego Sącza, z przeźroczami Podhala i djoramą Krynicy, które z powodu artystycznych wartości zyskały należną pochwałę. Odnośnie do Panoramy, malowanej przez prof. Romualda Regułę i prof. Bolesława Barbackiego, podkreślono świetny jej układ kompozycyjny, znakomite rozwiązanie zagadnienia perspektywy, uzyskane przez wydobycie sądeckiej głębi krajobrazu, doskonały koloryt, odznaczający się szeroką skalą barwną i głębokością tonów. Również uwagę Komisji zwróciło piękne, pogodne niebo, przepojone czystością powietrza o powiewnych, wesołych obłokach, oblanych promieniami wschodzącego słońca.

Odnośnie do stoiska z przeźroczami Podhala z djanoramą Krynicy, podniesiono jej osobliwe, regionalne a artystyczne ujęcie kompozycyjno-architektoniczne.

Po lustracji Muzeum, na posiedzeniu Zarządu Komitetu Odbudowy Zamku, odbytem w salonach prezydjum miasta, pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Dra Romana Sichrawy, przewodnicz. Komitetu Odbudowy Zamku, Komisja Ministerjalna wyraziła zarządowi Komitetu uznanie za dobrą opiekę nad zamkiem, a kustoszom Muzeum prof. Regule i kontr. Szkaradkowi podziękowanie za wzorową organizację Muzeum oraz zaleciła, ażeby Muzeum nadal organizowano w kierunku regionalnym. Na dowód uznania p. Dr. Przeworska w imieniu Ministerstwa W. R. i O. P. a p. konserwator inż. Tretter w imieniu Wydziału Kultury i Sztuki województwa krakowskiego – obiecali większe subwencje na sprawienie urządzenia dla Muzeum oraz wybudowanie stropów w dwu salach zamkowych.

Dnia 27 kwietnia br. Komisja Ministerjalna w towarzystwie kustosza Szkaradka, kontr. pocztowego, zwiedziła zabytki miasta Nowego Sącza i okolicznych wsi. Szczegółowo zbadała kościółek św. Heleny z XVII wieku w Chełmcu polskim oraz kapliczkę św. Marka w N. Sączu przy ul. Jagiellońskiej.

Wkońcu Komisja badała niedawno odnaleziony obraz olejny w Olszanie, rzekome dzieło Tycjana, lecz uznała go niestety tylko za dzieło nieznanego mistrza szkoły weneckiej z końca XVI w. Również Komisja przeglądała dokumenty krakowskiej loży wolnomularzy, które według ostatniej wiadomości nie są rzadkiemi zabytkami, gdyż pewne archiwum posiada wielką ich ilość a w dodatku zostały już wyczerpująco ogłoszone w dziele ks. Stanisława Załęskiego, T. J., pod tytułem «O masonii w Polsce».

Po dwóch dniach pobytu w Nowym Sączu, – Komisja odjechała do Rabki, celem przeprowadzenia lustracji Muzeum im. Orkana.

Zarząd Muzeum podniecony uznaniem za pracę z zapałem kończy organizację Muzeum, aby w niedługim czasie mógł oddać miastu i społeczeństwu do zwiedzania trwały i żywy pomnik kultury i sztuki ziemi sądeckiej.

WIEŚCI Z PODHALA.

Moszczenica Niżna (Lipie).

Mieszkańcy przysiółka Lipie, gminy Moszczenicy Niżnej, składają serdeczne podziękowanie p. Prezesowi Rady Pow. BBWR. za okazaną życzliwość i pomoc w naprawie drogi przez tenże przysiółek prowadzącej. Droga ta od szeregu lat zaniedbana przez gminę, – była piekącą bolączką tutejszych obywateli. Początek zrobiony. Zbiorowym wysiłkiem w ciągu kilku dni, droga została przyprowadzona do należytego stanu, ku ogólnemu zadowoleniu. Pozostaje jeszcze do reperacji na terenie Starego Sącza przez Moszczenicę Wyżną i Przysietnicę, ale mamy nadzieję, że i nadal naszym zabiegom i staraniom o rozwiązanie powyższej kwestji na wymienionych terenach będzie towarzyszyła troskliwa pomoc i opieka p. Prezesa, – który od początku poznania naszej sprawy, zajął się nią gorliwie – skarbiąc sobie szczerą wdzięczność mieszkańców gminy. Dziwić się tylko należy niektórym członkom Rady gminnej i gospodarzom, którzy to niby w swem posłannictwie uważają się za apostołów i chodzący protest przeciwko wszelkim poczynaniom «młodych sanatorów» wykombinowali sobie w swoich głowach, aby się sprzeciwiać i przeszkadzać rozpoczętej sprawie. A teraz, kiedy słowo stało się czynem, w bezsilnej złości i głupocie szerzą fantastyczne wersje w związku z drogą i o inicjatorach reperacji tejże. – Zapominacie o jednem tylko panowie, że drogą tą, jako jedną z najbliższych ze Starego Sącza na Przehybę, Radziejową i Szczawnicę a prowadzącą przez śliczny teren niezbyt górzysty ze wspaniałym widokiem na całą prawie kotlinę Sądecką – może stać się zadatkiem przyszłego podniesienia się gospodarczego naszej wioski, ogólnie dosyć biednej. Wysilcie trochę wasze mózgownice, wyszedłszy na «lipskie wirchy» i zaczerpnąwszy świeżego powietrza w słabe płuca, pomyślcie jeszcze nad tem, coby się więcej dało zrobić jeszcze we wsi, – by się można podnieść w oczach gości, którzy w ostatnich latach coraz gromadniej się pokazują, a wiedzcie o tem, że będzie ich więcej, jeżeli będzie odpowiednia komunikacja ze Starego Sącza, umożliwiająca gościowi wygodne dostanie się do autobusu czy stacji kolejowej. A wbijcie sobie jeszcze jedno do głowy, że im więcej gości u nas będzie a będzie ich wtedy, jeśli im u nas będzie dobrze i wygodnie, to będziemy bogatsi, ale żeby to się stało – trzeba się wziąść do pracy i robić a nie rozwodzić rozpaczliwych jęków i głosić, – że droga to bat.

Wojciech Korona.

Jamnica. (K. M. L.)

Maj... cudny, upalny maj. – Słowiki, bzy... Mała Góra śpiewa dzień i noc. Śpiewamy i my. Jakoś inaczej. Tęskniej... Uciekła gdzieś za lasy ochota do słuchania referatów, – do ciągnienia dyskusyj, czytania... Płomień w żyłach pędzi krew żywiej, szybciej. Toteż z całą pasją kopiemy piłę, miotamy kulą, aż się kurzy, a biegamy i skaczemy, że chyba zając lepiej nie potrafi. Z początku mieliśmy maleńki kłopot z wyszukaniem odpowiedniego terenu na owo rozsportowanie się nasze, ale dzięki serdecznemu usposobieniu rodziców naszych kolegów, sprawa została nader pomyślnie załatwiona. Mamy więc plac, siatkę, piłę i co najważniejsze szaloną ochotę. Gromadzimy się w miłym kąciku nad Kamienicą w każdy wolny czas. Nasze dzielne koleżanki niezgorzej kolegów podbijają piłę, aż ręce puchną. Mamy ich wprawdzie niedużo w naszym Kole, ale za to takich, o których można powiedzieć, że do «tańca i różańca».

Dawniej było więcej, ale kilka ruszyło w świat, kilka wyjechało zamąż, a kilka wyjechało z Koła, delikatnie wyproszonych i zajechało do nowej organizacji młodzieżowej, – gdzie ponoć posiadły godności i zaszczyty. Z tą nową organizacją powstała w naszej maleńkiej wiosce, to istna komedja. Rodziło się to biedactwo od kilku lat, aż wreszcie przyszło na świat blade, mizerne, niewiadomo naco, poco. Piszczy to żałośliwie, czy złośliwie dniami i nocami. Aż żal patrzeć, jak ten sietniaczek chciałby żyć, jak się męczy... Nie pomogą mu i zastrzyki, bo nic nie zastąpi jędrnej piersi Matki Ziemi.

Nasze Koło to się trzyma i coraz lepiej obraca, a choć tam czasem dmuchnie wiater w oczy, to nic.

Trzeci Maja – tego roku udał się nam pod każdym względem. Ludność dopisała, chociaż jak wiemy, ten Sietniaczek, agitował i swoim członkom wzbraniał iść na Wieczór uroczysty. Muzyka nasza razem z chórem odegrała «Kochajmy się». Wybraliśmy rozmyślnie sztukę «Chłopi arystokraci», poprzedzoną odpowiednią przemową. I nie zawiedliśmy się. Sztuka spełniła swoje. Zrozumieli prawie wszyscy, czem nam groziła niewola i co nam przyniosła swoboda. Recenzji szczegółowej z gry nie zamieszczamy jak zwykle. Starczy nam zadowolenie widzów. – Wkrótce mamy zamiar, jak co roku, urządzić zabawę ludową i mamy nadzieję, że jak zwykle będzie wesoło i tanio.

Mszana Dolna.

Jak w ubiegłe lata, tak i w tym roku Mszana Dolna obchodziła uroczyście rocznicę Konstytucji 3-go Maja. Przeprowadzeniem uroczystości zajął się miejscowy Komitet. W przeddzień uroczystości odbył się wieczorem capstrzyk orkiestry och. Straży Pożarnej przy współudziale miejscowych organizacyj. – W dniu 3-go Maja zebrały się wszystkie organizacje na podwórzu szkoły męskiej, gdzie uformowano pochód, udając się do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Wł. Uczniak.

Po nabożeństwie uformomano pochód, w którym wzięła udział młodzież szkolna z organizacjami P. O. K., L. M. K. oraz drużyny harcerskie żeńska i męska, oddziały Związku Strzeleckiego żeńskiego i męskiego, Związek Rezerwistów, Stow. Mł. Pol. męsk. i żeń., Ochotnicza Straż Pożarna

z orkiestrą oraz miejscowe społeczeństwo. – Przed Składnicą Kółek Rolniczych wygłosił okolicznościowe przemówienie p. Latawiec Jan, mjr. w st. sp.

Wieczorem odbyła się akademja w sali Ochot. Straży Pożarnej, – urządzona staraniem Harcerzy z Mszany Dolnej przy współudziale drużyny Harcerskiej z Rabki. Harcerze z Rabki odegrali sztukę »Orlęta«. Młodzi artyści zyskali sobie pełne uznanie za grę prawie artystyczną – oraz doskonałe wczucie się w swą rolę poszczególnych wykonawców. Niemałe zasługi położył przy wyreżyserowaniu tej sztuki kier. art. Ks. Bulanda.

Zaznaczyć też należy, że społeczeństwo miejscowe nie szczędziło datków na cele TSL., kupując znaczki i ozdabiając okna nalepkami, co dało dochód ponad 90 zł. – Ludność wiejska zrozumiała również doniosłość chwili, biorąc liczny udział w uroczystości. – Świadczy to o tem, że światlejsze jednostki zrozumiały już cel dążeń różnych wywrotowych demagogów, żerujących na bezkrytycznych masach. Niech ten przejaw wspólnoty dążeń, wypływających z założeń Konstytucji, stanie się bodźcem do dalszych wysiłków – dla dobra Ojczyzny. *„Komitet".*

KRYNICA.

Wiosna w Krynicy. Nadal panująca słoneczna pogoda, tak sprzyjająca leczeniu uzdrowiskowemu, ściąga z każdym dniem coraz większe masy gości. Dość wspomnieć, że obecna frekwencja dorównuje stanowi, jaki osiągnęła Krynica w rekordowym roku 1928. Pijalnia wód oraz deptak w czasie koncertów orkiestry zdrojowej, czynią wrażenie głównego sezonu lipcowego. Coraz większą popularnością cieszy się nowa pijalnia, gdzie podają wody ze zdrojów Józefa i Jana, pierwsza – silna woda żelazista o olbrzymiej zawartości bezwodnika, druga, posiadająca wysoką wartość leczniczą w schorzeniach dróg moczowych oraz przemiany materji (Krynicka Naftusia). Gaz kwasowęglowy, wydobywający się w olbrzymich ilościach z otworu wiertniczego, jest obecnie eksportowany do wielu miejscowości w Polsce, między innemi do Ciechocinka, gdzie gazuje się tamtejsze wody, zamiast używanego dotychczas gazu. Powstał również projekt otwarcia w Krynicy dużej fabryki sodowej, bowiem gaz ten naturalny, którym się wodę nasyca, czyni ją o wiele smaczniejszą.

W najbliższym czasie zostaje otwarty w Krynicy w budynku nowych łazienek mineralnych Oddział Kliniki Ginekologiczno - Położniczej Uniwersytetu Jagiellońskiego dla leczenia i badań naukowych własności leczniczych Krynicy. Oddział ten pozostający pod kierownictwem Dyrektora Kliniki, przyjmować będzie niezamożne chore, niemogące sobie pozwolić na leczenie w Krynicy.

Z obecnych inwestycji o dużem znaczeniu dla Zdrojowiska, wymienić należy zapoczątkowane w roku ubiegłym asfaltowanie jezdni wzdłuż całego zdrojowiska przez Firmę Komdrobitt.

W ostatnich dniach bawił w Krynicy minister Op. Społ. Dr. Eugenjusz Piestrzyński, który przeprowadził wizytację wszystkich wykonywujących się się inwestycyj zdrojowiskowych oraz omówił sprawę projektowanej budowy Domu Reprezentacyjnego.

Ceny pobytu i leczenia utrzymują się nadal na niskim poziomie tzn., że pokój z utrzymaniem można swobodnie otrzymać już za cenę 5 złotych dziennie od osoby. – W opłacie taksy zdrojowej mimo jej obniżenia otrzymują zniżki niezamożne osoby, po wykazaniu się świad. niezamożności. *Jodł.*

Siedlce. (Koło N. Sącza.)

Święto 3-go Maja, parafja Siedlecka obchodziła bardzo uroczyście. Już wczesnym rankiem orkiestra Czytelni z Siedlec, wspaniałym hejnałem na cześć NMP. na wieży kościelnej, rozpoczęła uroczystość. Domy przystrojono sztandarami o barwach narodowych, okna przybrano nalepkami TSL. Ludność udekorowana odznakami TSL., płynęła w różnobarwnym tłumie ze wszystkich stron do kościoła parafjalnego. Wkrótce napłynęły Szkoły z okolicznych wiosek parafji Siedleckiej. Szczególnie piękny widok przedstawiała szkoła ze Słowikowej, na której czele kroczyła orkiestra pod kierownictwem pana Jana Karola Fydy, kier. szkoły w Słowikowej, złożona z dzieci szkolnych, przygrywając dziarsko do marszu swoim szkolnym kolegom i szeregowanej grupie członków Czytelni TSL. w Słowikowej.

O godzinie 10 uroczyste nabożeństwo odprawił Ks. Ludwik Smołka, w czasie którego śpiewał chór Czytelni Siedleckiej, pod kierownictwem dyrygienta chóru J. Kempy. Kazanie okolicznościowe wygłosił Ks. Kanonik Jan Koza.

Po nabożeństwie zgromadziły się wszystkie szkoły, członkowie Czytelń Siedlec, Librantowej, Słowikowej i Miłkowej, Związek Rezerwistów, – przedstawiciele gmin i cała ludność przed Domem Ludowym w Siedlcach. Tutaj chór Czytelni miejsc. pod kierownictwem p. Kempy, odśpiewał hymn T. S. L., a do zebranej publiczności słowo wstępne wygłosił wiceprezes miejsc. Czytelni Ks. Ludwik Smołka. Poczem pochód ruszył pod krzyż Grunwaldzki, gdzie referat wygłosił p. Skoczeń, kier. szk.

Nawojowa.

Uroczystość 3-go Maja. Po odbytej rano Mszy św. odbył się w sali Domu parafjalnego poranek szkolny, który zgromadził liczne rzesze ludzi. Program był bardzo urozmaicony. Odstąpiono wreszcie od dotychczasej zasady przeładowywania poranku deklamacjami, uwzględniając raczej inscenizacje, tańce i śpiewy. – Po wygłoszeniu słowa wstępnego przez kierownika szkoły, dzieci klas niższych odtańczyły oryginalny taniec grzybków przy akompanjamencie chóru i wykonały bardzo pomysłową inscenizację pieśni legjonowych. Dzieci klas wyższych odegrały fantastyczną sztuczkę jednoaktową i odtańczyły taniec góralski. Odśpiewaniem hymnu »Jeszcze Polska«, – poranek zakończono.

Czaczów.

Koło Młodzieży Ludowej wystawiło tu sztuczkę pt. »Na nic żydowskie swaty«. Wioska leży w głębokiej dolinie, otoczona wysokiemi górami, zdawałoby się, że promień oświaty nie dotrze do niej. Tymczasem spotyka nas miłe rozczarowanie. Nie żal nam przebytej drogi poprzez góry i doliny. Sztuczka doskonale dostosowana dla wsi, przeplatana śpiewami, zagrana została b. dobrze, nic dziwnego, że często nagradzano artystów hucznemi oklaskami. Scena urządzona w sali szkolnej własnemi siłami Koła. Na artystach znać duże wyrobienie i usilną pracę nad niemi nauczycielki tut. szkoły p. Anieli Fischówney.

ŚWIĘTO
Wych. Fizycznego i Przysp. Wojskowego.

Dnia 27 maja br. odbędzie się w Nowym Sączu Święto WF. i PW. W tym celu został zawiązany Komitet organizacyjny z p. Starostą Dr. Łachem na czele. Komitet ten wyłonił ze siebie Komisje: Organizacyjną z przewodniczącym inż. Cyłą, techniczną z przewodn. prof. Strzeleckim, oraz lekarską z przewodn. Dr. Foltyńskim.

Komisje te rozpoczęły już prace w kierunku należytego przygotowania wyżej wymienionej imprezy. W Święcie WF. i PW. weźmie udział młodzież szkół powszechnych i średnich, organizacje PW. z terenu N. Sącza i powiatu. Dla uświetnienia święta, przyrzekły swój współudział Władze wojskowe. Obecnie odbywają się już rozgrywki międzyszkolne szkół średnich męskich i żeńskich w grach sportowych o nagrodę przechodnią Sekcji WF. i Higj. szk. a finał zostanie rozegrany w czasie święta WF. i PW.

Program święta jest bardzo urozmaicony i składa się z następujących konkurencji: Boisko Jordanówka: a) Gry sportowe drużyn męskich i żeńskich. b) Gimnastyka rytmiczna młodzieży szkół powsz. i średnich, c) Tańce regjonalne w wykonaniu młodzieży, d) Ćwicz. lekkoatlet. trój bój 1) sztafeta 4x 100, 2) skok wdal, 3) rzut oszczepem, e) Ćwiczenia PW.: 1) lekcja szermierki, 2) walka z przeciwnikiem, 3) rzut granatem do celu.

Na boisku 1 psp. organizuje PW. 1) Gry sportowe, 2) próba o POS. 3) Ćwiczenia wojskowe: a) walka z przeciwnikiem na bagnety, b) rozbieranie i składanie kb. c) rzut granatem do celu. Na strzelnicy małokalibrowej Pow. Kom. WF. i PW. od 14–18 godz. strzelanie dla wszystkich o Odznakę Strzelecką i POS.

Na boisku KPW. (za warsztatami kolejowemi) 1) Gry sportowe i 2) próba o POS.

Uroczyste zakończenie święta na Jordanówce o godzinie 19-tej. Przy tej sposobności zostanie podany wynik konkursu literacko-sportowego, oraz odbędzie się popis śpiewacki większej ilości młodzieży szkół powsz. przy współudz. orkiestry 1 psp.

W razie niepogody święto WF. i PW. odbędzie się dnia 10-go czerwca br.

Nowosądeckie hocki-klocki.

Moje serce, dziki warjat, chciało się wyrwać mi koniecznie na pole, na ten cudowny deszcz i niepomogłyby napewno nawet kraty żeber, gdyby nie to, że jeszcze jako tako udało mi się przemówić mu do rozumu. Serce ma rozum, możecie w to uwierzyć lub nie, jak chcecie. Serce atoli rozum ma, lepszy jeszcze jak ja sam pan Mózg. Nieraz próbowałem zdecydować w trudniejszych sytuacjach mózgiem ale nieszło, a jak poszło to właśnie do niczego, ilekroć zaś poszedłem za głosem tego poczciwego »pukacza«, było fajno.

Na polu więc, gdy to piszę, pada deszcz a ja siedzę sobie cichutko w pokoju i piszę, – bo tak przecie obiecałem w moim pierwszym liście. Byli tacy co mi wróżyli czarno, że skoro mam pisać następny list po deszczu, to chyba dopiero za miesiąc, bo wcześniej mowy niema.

Tym wszystkim w tej chwili z całą satysfakcją skrobię wskazującym prawym palcem o lewy i naodwrót, pietruszkę i śmieję się przekornie od ucha do ucha, jako, że zresztą inaczej niemogę, choćbym chciał. – Z tym »chceniem« znowuż jest cała awantura, której jak czuję nie da się zbyć tak byle czem. Na samym początku kiedy człowiek niechce, choćby z tego powodu, że go jeszcze niema, chcą inni i to wystarcza, żeby człowieczek był. Potem jest trochę gorzej – a właściwie coraz to gorzej... Takie biedactwo nieraz niechce wcale, a tu marsz, i trzeba go przewijać. Potem... Ten wątek pozostawiam jednak do Waszej dalszej dedukcji, sam idę dalej, nie wierzę bowiem w jakikolwiek twórczy moment tego procesu.

Wiem zresztą dobrze, z wielokrotnego doświadczenia, że ta nić prowadzi wprost do Shakespeariowskiego, »to beor not te be«. W tej chwili sam niewiem czemu, przypomniałem sobie defiladę zuchów, która mi napędziła wiele słonecznych myśli o naszych malcach. Potrójne, pozornie luźne rzędy kroczącej młodzieży, przypominały coś z naszych dawnych zagończyków, na pierwszy sygnał alarmu raptownie zwierających się w nieustępliwe kolisko. Dalej jeszcze jakgdyby zwarty pułk w czwórkach ze sztandarem, łomocząc bruk twardym, karnym krokiem, przeszli zapatrzeni w stygmat swej lilji, zapowiedź innego, lepszego jutra. Nagle niby dywizjony konnej artylerji, tupotem warników nóg powiały przed uciesz onemi oczyma widza rozhukane kwadrygi i czółkom krewne włóki. Jako staż przednia na bój idącego plemienia, – ciągnęli indjanie przyczajonym, ostrożnym krokiem. Oczy i uszy następującej armji w cichym, gibkim kroku niosące gotowość pantery. Brawo Zuchy! Brawo!

Właśnie teraz, kiedy z poczwarki rozbrojenia wylągł się ustalonej formy groźny motyl dozbrojenia, wyścigu zbrojeń, może umilkną wreszcie te bezmyślnie brzęczące muchy o bezpotrzebnej pracy militarnej wśród młodzieży. – Coraz głośniej i groźniej biją godziny historji. Niewolno nam zasypiać tego, co u wrogów karmą stało się codzienną. Cały naród więc i dzieci trzeba moralnie przynajmniej uzbroić, na żołnierską modłę wychować. Polska cała musi stanąć z bronią u nogi, twarzą na zachód i twarzą na wschód i za dnia i wśród nocy czuwać, by ją nie rozbudził zaspaną niespodziewany chichot kul, w oślepiającej łunie wybuchów. Chłopcy! Do nogi broń! – Nie wolno się rozchodzić!

Cała historja była z tą szarańczą. Swoją drogą ciągnęło tego co nie miara, ulicami, ogrodami i nad Dunajcem, toteż prawie każdy zaskoczony faktem nie badał rodzaju owadu, lecz widząc jego masę płótł o szarańczy. Byli tacy fachowcy, co bredzili o Saharze, Azji Centralnej, Egipcie — i o wietrze właśnie stamtąd wiejącym. Tymczasem pokazało się że to całkiem ordynarne waszki, – wylągłe nagle wskutek sprzyjających upałów, wędrując z wyschniętych błot ze wschodu, na wilgotniejsze leża. Patrząc za waszkami, zauważyłem aeroplan nad jezdnią Jagiellońskiej i zrobiło mi się dziwnie na ten widok. Pomyślcie tylko, tu widmo szarańczy, a tu potwór chwiejący się nad głową, rwący się z uwięzi na wichrze. Co dużo gadać... Wolałbym go widzieć na ziemi, zwłaszcza na trawie, możnaby podejść, pogłaskać go może nawet, zajrzeć mu z bliska w oczy, możeby przecie nie warczał...

Ja podziwiam lotników i to całe latanie, – ale wolę na ziemi, jakoś mi się ciągle zdaje, że ten gad komuś na łeb spadnie. Byłby to dopiero nie LOPP. ale akrobatyczny »the loop« i to pod samym Spreiem... Na pożegnanie do następnego tygodnia, całuję Was jak tylko kogo dopadnę

Wasz K. ROL.

KRONIKA.

OSOBISTE. Pan Minister Wyzn. R. i Ośw. P. zamianował Sądeczanina Pana Dra Ludwika Drapicha, Radcą Kuratorjum Okr. Szk. w Krakowie.

Sekcja Funduszu Obrony Morza przy tut. Oddziale Ligi Morskiej i Kolonjalnej zawiadamia PT. Publiczność, że następujące urzędy i instytucje złożyły dotąd na rzecz Funduszu Obrony Morza następujące kwoty: Sąd okręgowy 13 zł, Sąd grodzki 10 zł, Urzędy pocztowe 7·25 zł, Wydział pow. 33·25 zł, Spółdz. Związek kred. 10 zł, Ubezpieczalnia 8 zł, Bank Polski 10·80 zł, Zarząd Wodny 40 zł, Bank handlowy 2 zł, Gmina ewangelicka 5 złotych. Razem 139 złotych. – Kwotę powyższą przesłano do Zarządu Głównego FOM. Podkreślić tu należy, że największą kwotę zebrał dotychczas Naczelnik Zarządu Wodnego p. inż. Pielruszewski. – Sekcja FOM. zapuka niebawem do wszystkich Obywateli Nowego Sącza, wyłączając Urzędy, z prośbą o ofiarne datki na ten wielki cel. Nie szczędźmy grosza i pokażmy sąsiadom wschodu i zachodu, że idziemy pewnie i szybko do wspólnego celu, którym jest dobrobyt i potęga Państwa.

Wynik zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja" na rzecz T. S. L.: Zbiórka do puszek 579·47 zł, Zbiórka w szkołach średnich i powszech. 124·31 zł, Sprzedaż nalepek Tow. Szkoły Lud. . . 650·00 zł.
Razem . 1.353·78 zł.

Z powyższej sumy potrąca się:
25 proc. ze sprzedaży nalepek na rzecz miejsc. Koła TSL. . . . . 162·50 zł.
Koszta afiszów i zaproszeń, obsługi, urządzenia uroczystości 3-go Maja i t. p. . 103·04 zł.
Razem . . 265·54 zł.

Czysty dochód ze zbiórki ulicznej i sprzedaży nalepek w kwocie 1.088·24 zł. odesłano czekiem PKO. jako »Dar Narodowy« do Głównego Zarządu TSL. w Krakowie. – Zarząd Koła TSL. im. St. Wyspiańskiego, składa niniejszem wszystkim Paniom i Panom, – którzy ochotnie przeprowadzili zbiórkę uliczną, jak również tym osobom, które podjęły się rozsprzedaży nalepek, – staropolskie »BÓG ZAPŁAĆ«. Za Zarząd:
Sekretarz: St. Bernacki. Prezes: Inż. W. Cyło.

Otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej. Jak się dowiadujemy, zostanie wkrótce otwarte i uprzystępnione dla publiczności celem zwiedzania, Muzem Ziemi Sądeckiej na Zamku królewskim w Nowym Sączu. Muzeum to, – wzbogacane prawie niemal z dnia na dzień, dzięki niezmordowanej, – pełnej poświęcenia pracy kustosza p. Romana Szkaradka kontrolera pocztowego w Nowym Sączu, coraz to, nowemi eksponatami, będzie przedstawiało się niezmiernie ciekawie a będzie jednocześnie jednem z najbogatszych muzeów regionalnych w Polsce.

Niedawno wymalowana sala Gromady lit.-art. »ŁOM« na zamku w Nowym Sączu – zostanie w najbliższych dniach otwarta. Otwarcie poprzedzi uroczysty wieczór, w program którego wejdzie szereg artystycznych imprez.

Kino Wiedza wyświetla od soboty film pod tytułem „BURZA O BRZASKU".

Kronika sportowa.

NOWY SĄCZ. 9 maja. PW. Pocztowe (Katowice) – WKS. 1 psp. 3:2 (1:1). Zawody towarzyskie z reprezentantem Ligi śląskiej.

10 Maja. PW. Pocztowe (Katowice(– KS. KPW. Sandecja 6:2 (3:1). Zawody towarzyskie. Przegraną zawdzięcza Sandecja głównie rezerwowemu bramkarzowi, przytem i swej haotycznej grze! Niestety w ostatnich czasach zaobserwować można spadek formy i dziwny brak woli zwycięstwa u naszej drużyny. Również źle świadczy samowolne opuszczanie boiska przez gracza. Stosunek kornerów 5:3 na rzecz gości, stojących zresztą bardzo wysoko technicznie. Przed zawod. nastąpiło wzajemne wręczenie proporców oraz przemowy prez. naczeln. Krupskiego i reprezentanta gości Oficera W. F. z Katowic. Sędziował dobrze p. Rutkowski.

13 maja. ŻKS. Gwiazda-Stern (Tarnów) – KS. Strzelecki 0:0.

TARNÓW. 13 maja. KS. KPW. Sandecja – RKS. Metal 0:2. Sandecja traci znowu dwa punkty.

MIĘDZYNARODOWY WYŚCIG kajaków składanych, wobec przyboru wody odbywać się będzie, od Nowego Targu a nie od Szczawnicy. Przypuszczalny czas przybywania zawodników do Nowego Sącza dnia 21 maja o godzinie 4 pop. Meta naprzeciw wioślarskiej przystani. *MK.*

Z ostatniej chwili.

Przed wyborami Prezydjum m. N. Sącza.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach będzie wyznaczony termin ukonstytuowania się nowej Rady Miejskiej i wyboru Zarządu Miasta. — W związku z wyborem prezydenta krążą po mieście najfantastyczniejsze pogłoski, gdy tymczasem jak nas imformują sfery B. B. W. R. wysuwają kandydaturę p. Mgr. Nowakowskiego Stanisława, dotychczasowego wiceprezydenta. Ponieważ Klub Bezpartyjnego Bloku Gospodarczego w Radzie Miejskiej liczy koło 30 członków, zaś p. Mgr. St. Nowakowski jest kandydatem wysuwanym przez ten Klub, — zatem wybór jego na Prezydenta jest zapewniony. Obsadzenie stanowisk wiceprezydenta i asesorów — jest obecnie uzgadniane.

Groźny pożar w Woli Piskulinej.

Dnia 13 bm. o godzinie 3·30 nad ranem wybuchł w zabudowaniach (stodoła) Wawrzyńca Opyda w Woli Piskulinej koło Łącka, groźny pożar. Wskutek nadmiernej posuszy i gęstego zabudowania, ogień momentalnie przeniósł się na resztę zabudowań Opyda i Michała Turka. Dzięki usilnej akcji ratunkowej, Straży pożarnej z Czerńca pod komendą naczelnika tejże straży Fr. Franczyka, która przybywając w ciągu kilkunastu minut 8 klm., pożar zdołano stłumić, nie dopuszczając do przeniesienia się na stodoły Józefa Kurnyty, przez które było zagrożone 9 gęsto zabudowenych gospodarsw. Pastwą pożaru padły doszczętnie dwa domy mieszk. wraz z całemi zabudowaniami gospodarskiemi. Pozatem pożar zniszczył cały inwentarz żywy i martwy Opyda i inwentarz martwy Turka. – Straty ogółem wynoszą do 13.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Zasypany przez ziemię.

Stanisław Babuśka z Zarzecza, koło Łącka, murował dom. Ponieważ chciał przytem najpierw wykończyć piwnicę, zaczął zatem wybierać dół. Gdy minęło już południe a Babuśka mimo nawoływań nie przychodził na obiad, zaniepokojona żona zaczęła poszukiwać męża. Przybywszy na miejsce, gdzie mąż pracował, skonstantowała z przerażeniem, że męża jej przysypała ziemia. – Na krzyk zbiegli się sąsiedzi i wydobyli z pod ziemi już martwe ciało Babuśki.

Obwieszczenia licytacyj.

II Km. 578|34.

Komornik Sądu Grodziego, rew. 2 w Nowym Sączu, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18-go czerwca br. o godz. 9-ej rano odbędzie się w Sądzie grodzkim w N Sączu licytacja realności lwh. 51, ks. gr. gm. kat. Krasne Potockie o obszarze 1 ha 52 ar. 07 m. kw. wraz z domem mieszkalnym, stodołą i stajnią, drewniane pod jednym słomianym dachem, Cena szacunkowa 1.975·10 zł, cena wywołania 1 316·75 zł, poniżej której realność sprzedana nie zostanie. Rękojmia wynosi 1|10 część ceny szacunkowej. Akta egzekucyjne można przeglądać w godzinach urzędowych do dnia 31 maja br. w kancelarji komornika, później aż do dnia licytacji w sekretarjacie Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu w biurze Nr. 33. Komornik.

Km. 518|34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starym Sączu, urzędujący w Starym Sączu przy ulicy Sobieskiego, pod Nr. 301, na zasadzie art. 679 kpc. — obwieszcza, że w dniu 5 czerwca br. od godziny 10-tej rano w sali posiedzeń Sądu grodzkiego w Starym Sączu odbędzie się sprzedaż z publ. licytacji nieruchomości a to: całej realności lwh 1817 składającej się z 1 parceli budowl i 1 parceli gruntowej wraz z przynależnościami, położonej w Rytrze, pow. N. Sącz, obejmującej powierzchni 399 sążni kwadr., która stanowi własność Izaka Goldmana, Minki z Klausnerów Poperle i Henryka Poperlego zam w Rytrze. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urz. ksiąg gruntowych w Sądzie grodzkim w Starym Sączu. Powyższa nieruch. została oszacowana na sumę zł. 67 024. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł. 50.268·—. Wadjum wynosi 6.705·40 zł. Komornik.

Km. 404|34.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starym Sączu, zamieszkały w St. Sączu przy ul Sobieskiego 301, dnia 16. 4. Sygn. Km. 404|34 obwieszcza, że dnia 5 czerwca br. o godz. 9 rano w Sądzie grodzkim w Starym Sączu w biurze Nr. 3 — odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości należącej do Stanisł. Baraściaka w Starym Sączu a mianowicie: — 40|256 i 3|32 części realności obj. whl. 16 ks. gr. gm. kat. Stary Sącz, składającej się z jednej parc. bud. o obszarze 232 sążni kw., 1|2 realności obj. whl. 767 ks. gr. gm. kat. Stary Sącz, składającej się z 4 parc gr. o łącznym obszarze 1 mórg 924 sążni kw. Do pomienianych realności należą następujące przynależności: kamienica jednopiętrowa, budynki gospodarskie, wychodki, brama wjazdowa, oficyna, drewutnia i połowa studni. Nieruchomość ta została oszacowaną na kwotę 16 139 zł. Najniższa oferta wynosi kwotę 10.759 32 złot. — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Wadjum wynosi 1.613 90 złotych. Komornik.

Km 213|34. **Obwieszczenie.**

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej Adam Wojnar, zamieszkały w Limanowej, Aleja Becka, ogłasza na zasadzie art. 602 kpc. że w dniu 26 maja br. o godzinie 11·30 w Słupi (dwór) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: 100 q ziemniaków i 100 m sześć. drzewa sosnowego w półsążkach, oszacowanych na łączną sumę 2000 zł, które oglądać można w dniu licytacji przed sprzedażą. Kom.

Km. 1915|33.

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej, Adam Wojnar, zamieszkały w Limanowej Aleja Becka, ogłasza na zasadzie art. 602 kpc, że w dniu 26 maja br. o godzinie 11 w Słupi (dwór) odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 radjoaparatu, 4 lampowego z głośnikiem i akumulatorem, 2 foteli wiedeńskich, 1 stolika, 2 foteli, 1 kozetki, 1 stolika i 6 foteli, oszacowanych na łączną sumę 2.400 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży. Komornik.

II. 1663|33.

Komornik Sądu grodzkiego w Limanowej podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Arona Strengera w Nowym Sączu, jako wierzyciela, odbędzie się publiczna licytacja realności obj. lwh. 116 ks. gr. gm. kat. Stara wieś przy Sądzie grodzkim w Limanowej prowadzonej — w całości zobowiązanego Franciszka Szumilasa w Starej wsi własnej, w dniu 22 czerwca br. o godzinie 9·30 w Sądzie grodzkim w Limanowej w biurze Nr. 6. Wartość szacunkowa wymienionej realności tj. 9 morgów, 996 sążni kw. — łąk, roli, lasu i pastwiska wraz z przynależnościami a to domem mieszkalnym, stodołą i spichlerzem wynosi 16.768·43 zł. Cena wywołania wynosi 12.576·30 zł., za którą to sumę nieruchomość może być sprzedana. Każdy licytant winien w dniu licytacji złożyć rękojmię w wysokości 1.675·84 zł. w gotówce lub pap. wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne zawarte w art. 686—696 k. p. c. ewentualne zaś zmiany zostaną dodatkowo podane do publicznej wiadomości. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności, na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzek. i uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie licytacji. — W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją, wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od g. 8—16-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Limanowej. Komornik.

Km. 54|34.

Komornik Sądu grodzkiego w Makowie Podhal. W sprawie egzekuc. Wolfa Birnbauma w Krakowie ul. Dietlowska 7, przeciw Dr. Eljaszowi Lutwakowi i Sabinie Lutwakowej w Makowie o 140 dol. am. zpn na wniosek wierzyciela, Komornik Sądu grodzkiego ogłasza, że dnia 22 czerwca br. o godz. 10-tej rano w Makowie u dłużników sprzedane zostaną w drodze publicznej licytacji ruchomości zajęte 30. I. 1934, a to: fortepjan ciemny marki Josef Bannbam in Wien, 3 kilimy w desenie, bibljoteczka oszklona ciemna, 1 dywan pluszowy i 1 maszyna do pisania Underwood w przypuszczalnej wartości 1.550 zł. Sprzedaż poniżej połowy wartości nie nastąpi. Sprzedaż wykonaną będzie nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym. — Zajęte ruchomości oglądać można na miejscu u dłużników w dniu sprzedaży. Do oszacowania powołuję taksatora sąd. Józefa Wicherka i znawcę Ferd. Delińskiego, organistę w Makowie. Kom.

Czy jesteś członkiem LEGJONU MŁODYCH?

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.